Nr. 100 | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Lwów, piątek 2 maja 1930 | Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Jagiellońsk.

CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie	zł 5·00
z dostawą do domu . . .	„ 5·50
na prowincji	„ 5.50
za granicą . . .	„ 8·00

25 groszy Cena egz. pojed. w całej Polsce

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Lwów, ul. Sykstuska 21. — Telefon w dzień Nr. 24, od godz. 6-tej wieczór drukarnia 4-96.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 143.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Niech głośno brzmi majowy śpiew...



...Światłości my rzucamy siew!

Niech żyje 1. Maj!

W historji rozwoju przemian polityczno - społecznych, kulturalnych, religijnych, historja socjalizmu stanowić będzie odrębną kartę. Uderza w niej błyskawiczny pochód wszerz i wgłąb, jak w żadnej z idei, uderza jej intenzywność i niebywała siła, z jaką dostaje się do serca, do istoty Proletarjusza, do jego duszy, wyobraźni do psychiki.

Czterdzieści lat od kongresu paryskiego, na którym rzucono hasło święcenia 1. Maja, a jednoczy ono dziś ludy globu ziemskiego. Jednoczy ludy, stawiane przed trudności dnia, wyrosłej z kapitalistycznej pro dukcji, ludy, szukające w socjalizmie rozwiązania nietylko tych trudności, ale i wszystkich innych, jakie piętrzą się na drodze pochodu w jasną Przyszłość, Człowieka - Genjusza, Człowieka - Zdobywcy, — Człowieka, przed którym przyroda kryć będzie coraz mniej tajemnic...

Tę świadomość mają dziś masy, w niej ich duma i moc, która przezwycięży wszystkie, zdawałoby się,

coraz większe trudności.

Czyżby coraz większe? Nie! Twierdzimy — coraz mniejsze.

Hasłom naszym toruje drogę jakby nowa sprzymierzona siła, rozwój techniki.

Jej szalony, z godziny na godzinę, z dnia na dzień, postęp, tworzy nieograniczone możliwości w produkcji narzuca nieprzepartą mocą socjalizm jako rozwiązanie napięć, rosnących różnic społecznych i klasowych interesów.

A ileżto haseł, tak obcych poza naszym obozem, wyrosło z naszej ideologji, stało się hasłami, szczerze czy nieszczerze, ideologów, mężów stanu, polityków burżuazyjnych. Idea pokoju, Liga Narodów, Paneuropa, — porozumienie, omal nie międzynarodowe braterstwo, międzynarodowa solidarność i miłość!...

Ale nie łudźmy się. Świat stary tkwi jeszcze głęboko w egoiźmie ludzkim, znajduje całą rozkosz w gromadzeniu dóbr, używaniu ich, odróżniającem go od człowieka pracy; tworząc stąd tak odrębną psychikę, nie jest bezbronny. Wyzyskuje on wszystkie możliwości, by przeciwstawić się pochodowi świata nowego, tocząc z nim zacięty bój o władzę.

Walka o władzę w społeczeństwach powojennych, to niemal istota zmagań wzajemnych dwóch przeciwstawiających się światów. Toczy się ona ze zmiennem szczęściem, to na rzecz jednej, to drugiej strony.

Bezpośrednio po wojnie staje zwycięska demokracja przed ogromem zadań, przechodzących siły każdej innej formy ustroju. Następuje reakcja, która w ustroju demokracji, nie w trudnościach, wyrosłych ze zniszczenia produkcji, widzi całe niepowodzenie. Szuka ujścia w nowych formach, w dyktaturze.

I wyrastają na terenie europejskim dyktatury jedna po drugiej. Od Gibraltaru w Hiszpanji, Włoszech, poprzez Litwę, Polskę, do Kaukazu i Uralu. Lśnią one wszystkiemi barwami złudzeń, rozbrzmiewają hasłami, poza któremi niemasz ani jednego środka na trudności, wyrastające z potrzeb dnia dzisiejszego.

Niczego nie rozwiązują, a pogłębiają sprzeczności, rodzą nowe trudności, o które rozbić się muszą, jak rozbijały się w przeszłości, ustępując na rzecz demokracji, która w *swobodnem zmaganiu się sił* — zgodnie ze stopniem rozwoju — *bez wstrząśnień i katastrof* — sprostać może jedynie niełatwym zresztą warunkom rządzenia.

I w Polsce, jak gdzieindziej przeżywa się okres swoistej dyktatury, złudzenia prysły, pozostaje gorycz doświadczenia i zawód tem większy, im większa była wiara w ludzi i środki, które miały służyć do rozwiązania trudności życia polskiego.

Nagromadziła się ich moc, jak nigdy.

Rewja klasy robotniczej, przegląd jej sił w dniu 1-go Maja pod dumnym znakiem P. P. S., wskażą, że są barki mocne i ręce mocne, które dźwigały, dźwigać mogą i sprostać temu, co idzie...

W górę serca — niech żyje Pierwszy Maja!

A. Hausner.

Bilans miesięczny rządu silnej ręki.

Miesiąc upływa od utworzenia gabinetu pułk. Sławka. Zanim powołano go formalnie do życia, los jego był zadecydowany. Osoby marsz. Szymańskiego i pos. Jana Piłsudskiego, to miały tylko zadanie, gry na zwłokę. Nie odważono się postawić sprawy jasno i otwarcie w czasie trwania sesji sejmowej, uczyniono to dopiero po jej zamknięciu.

Najcięższe armaty wydobyto na szaniec. Ponownie powołano pp. Prystora i Cara na zajmowane przez nich poprzednio stanowiska, wbrew opinji i woli sejmu, od którego z miejsca odgrodzono się murem zarządzenia, zamykającego sesję sejmową. Nie bez bez wpływu była tu nadzieja sprawowania rządów przez pół roku bez sejmu, a na później przygotowano zapewne nową interpretację konstytucji.

Gabinet p. Bartla ustąpił w chwili niezwykle ciężkiej sytuacji gospodarczej nie dokonawszy ani w tej ani w innej dziedzinie niczego. Okres rządów p. Bartla wzmógł tylko kryzys, spotęgował chaos.

Dopiero po przyjściu p. Sławka miało nastąpić wszystko, co nie nastąpiło przedtem. Wedle prasy sanacyjnej, wszystko co dotąd robiono było niczem, zerem, przy którem dopiero osoba nowego premjera stanowić ma pewną, wielkowartościową cyfrę.

Miesiąc upłynął, a o działalności rządu ani słuchu. Mówi się o intenzywnej pracy nad „wytycznemi“ walki z kryzysem. Po czterech latach mówić dopiero o „wytycznych“, to nieco za mało i nieco zapóźno.

Odbywają się bardzo liczne konferencje.

Podczas gdy różne ministerjalne głowy wysilają się nad zbawiennemi planami, ale z próżnego nie naleje.

Tymczasem w kraju sytuacja staje się z dnia na dzień poważniejsza. Kryzys pogłębia się i podcina ostatnie resztki podstaw życia gospodarczego. Klasa pracująca przeżywa bodaj najcięższy okres ubóstwa i nędzy. Bezrobocie, mimo rozpoczęcia się sezonu budowlanego, prawie nie zmniejsza się, ruch budowlany nie ruszył z miejsca. Na tem tle wyrastają krwawe wypadki w rodzaju Zawiercia. Olbrzymie kadry bezrobotnych przeżywają tragedję walki o prawo utrzymania się przy życiu. Nic nie zapowiada zmiany na lepsze, niepewność położenia przybiera na sile.

A na froncie politycznym nic nowego. Niby to rząd obecny ma dokonać ostatecznej rozgrywki z sejmem, ale w jakiej formie niewiadomo. Z początku mówiło się, iż sesja budżetowa była ostatnia, a sejm zostanie rozwiązany, obecnie zaś lansuje się pogłoski o zwołaniu sesji nadzwyczajnej.

Ile w pogłoskach tych prawdy — trudno powiedzieć. Ale na porządku dziennym znajdują się niecierpiące zwłoki sprawy ratyfikowania traktatów i układów z innemi państwami, które mogą być załatwione tylko przez Sejm Katastrofa gosgodarcza wymaga ustawodawczej pracy parlamentu. Być może, iż tu znajduje się żródło tych pogłosek.

Najważniejszy miesiąc dla walki z katastrofą gospodarczą został zmarnowany. Wkrótce rozpoczyna się okres ferji letnich. Pomajowi ludzie zwykli używać długotrwałego, niczem niezamąconego spokoju i odpoczynku, ministrowie utartym zwyczajem rozjadą się zapewne do zagranicznych kąpielisk.

A tymczasem w kraju?

Każdy zdaje sobie sprawę, iż rozstrzygnięcie musi rychło nastąpić, gdyż stosunki ułożyły się w taki sposób, który nie pozwala na dalsze przewlekanie obecnego stanu rzeczy. Stwierdzamy, że rząd „silnej ręki“ jest zupełnie bezsilny wobec zagadnień, stojących na porządku dziennym, co gorsza nie znalazł żadnej drogi, ani nie wykazał usiłowań w kierunku opanowania sytuacji. Oto smętny bilans rządów bez sejmu, wbrew woli i opinji społeczeństwa, oto rezultat „wyścigu pracy“.

—o—

HERMAN DIAMAND.

Święto 1. maja -- to święto przyszłości!

Około czterdziestu lat temu, na kongresie paryskim, gdy klasa robotnicza zaczęła się międzynarodowo czuć sobą, powstała potrzeba stworzenia symbolu, stworzenia znaku wyrwanego z przyrody, wskazującego na daleko rwące nadzieje, na powstanie nowego świata z gruntu innego, aniżeli świat obecny.

Klasa robotnicza odczuwała potrzebę zaznaczenia, że nadzieje jej leżą w dalekiej przyszłości, że formy przyszłego ustroju są jeszcze nieznane, że rozwiną się organicznie, że klasa robotnicza sama nada w miarę rozwoju im treść i kształt.

I proletarjat przywłaszczył sobie symbol wiosny, symbol nadziei *i* przyszłych zbiorów, symbol rozwijania się od nasienia do dojrzałego owocu, jako swój symbol, wołając wszystkimi językami świata:

Wiosna — to my!

1 Maja — to święto!

To nasze święto, to święto proletarjatu!

Nie po raz pierwszy ludzkość odczuła 1. Maja jako święto, odczuła drżenie wiosny, odczuła, że spełniła zasiew, ale nigdy drżenie to nie było tak silne, nigdy nie było tej wielkiej świętej wiary, że dzień 1. maja symbolizuje wielki przewrót w ustroju ludzkim, że rozpoczęta jest przebudowa z ustroju klasowego na ustrój społeczny bez klas, bez panów, bez niewolników i najemników, że praca ludzka pójdzie na pożytek jedynie i wyłącznie pracujących. Wierzymy, że człowiek społecznie zorganizowany przy pomocy techniki, rozwijającej się prawie bez ograniczeń, wytworzy przy umiarkowanej pracy taką masę dóbr, że zaspokoimy i daleko idące żądania *wszystkich*. Ustrój socjalistyczny — to dobrobyt wszystkich i troska ludzka odwróci się od walki o chleb codzienny ku rozwojowi ludzkości do dzisiaj niepomyślanej wysokości.

Ustrój dzisiejszy dobrowolnie nie ustąpi miejsca socjalizmowi, za dużo istnieje przywilejów, za dużo życia wykwintnego jednostek kosztem nędzy mas. Ustrój kapitalistyczny uważa nędzę mas za podstawę swego bytu i stąd społeczeństwo bezklasowe jest dla niego, dla tego ustroju śmiertelną groźbą.

Droga do socjalizmu jest drogą walki. 1. Maja jest świętem walki!

1. Maja nie jest świętem historycznem, nie jest świętem czasów minionych, jak szereg świąt narodowych lub religijnych. Święto 1. maja ma swój swoisty charakter jak żadne inne święto. Prowadzi ono do bezklasowości, do usunięcia całej masy jadu zatruwającego ustrój kapitalistyczny, ale droga do tego celu jest drogą *konsekwentnej walki aż do zwycięstwa*. Socjaliści dążą do zgody społecznej, ale zgody opierającej się na sprawiedliwości społecznej. Dlatego święto 1. maja jest świętem, jakiemu równego społeczeństwa dotychczas mieć nie mogły.

Istniały wprawdzie usiłowania, ażeby ująć 1. majowi jego urok, ażeby mu odebrać charakter walki, *ażeby z niego zrobić święto ustawą nakazane*, ale gdyby tak stać się miało, proletarjat by się zrzec musiał tego święta, jako swego święta i musiałby szukać nowych symbolów swych dążeń i swych walk.

1. maja musi być każdego roku świeżo wywalczony, musi być objawem rosnącej siły, rosnącego znaczenia i wpływu proletarjatu. Święto 1. maja musi każdego roku być dziełem woli proletarjatu!

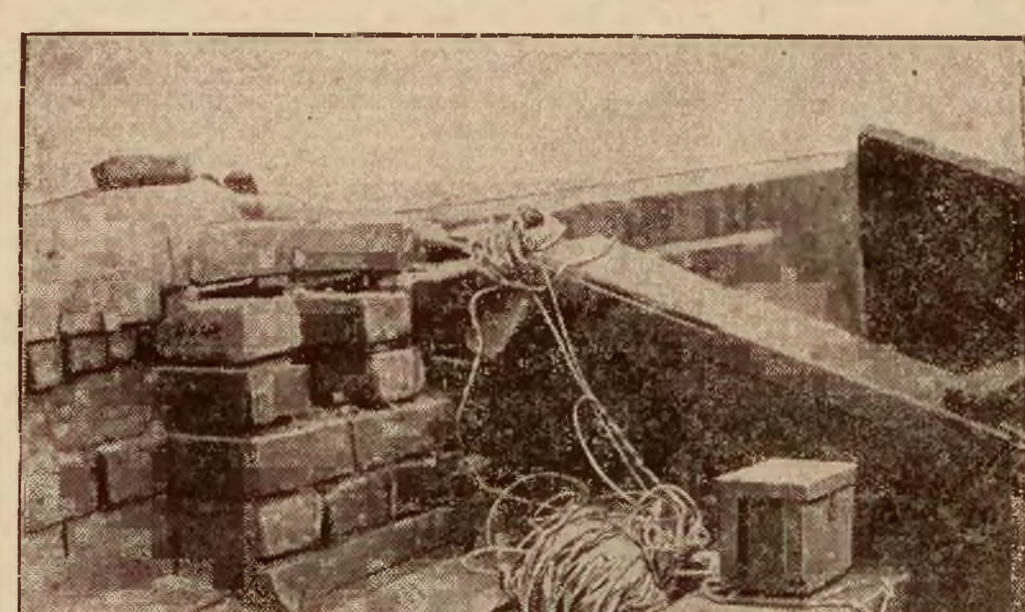
Nie zazdrościmy innym kierunkom myślowym ich świąt, bierzemy czasami sami w nich udział. Nie zazdrościmy zmarłym cmentarzy, nie mamy potrzeby wyrzekania się wspomnień po nich, *ale 1. maja — to święto żywych*, pracych świadomie i z całym zapałem kulę ziemską w jej rozwoju społecznym. 1. maja obejmuje nasze cele i drogi, wyraża on pragnienie socjalizmu i dróg demokratycznych do niego prowadzących. Klasa robotnicza pokona ustrój kapitalistyczny, który zginąć musi, załamując się o sprzeczność pomiędzy wzmagającą się z każdą chwilą techniką a nędzą złączoną z kapitalizmem. Ta sprzeczność, jest zabójcza i jako płód kapitalizmu, przez kapitalizm nie dająca się usunąć.

Nadaremne są usiłowania sfałszowania ruchu socjalistycznego przez rewolucyjno zabarwionych faszystów. Proletarjat nie pozwoli, aby go z żywego święta klasowego poprowadzić na historyczne cmentarzysko kapitalizmu.

Niech żyje żywe święto 1. maja!

Niech żyje 1. maja, święto walczącego aż do zwycięstwa proletarjatu!

Miejsce nieudałego zamachu na poselstwo sowieckie



w Warszawie. Komin na dachu poselstwa przez który spuszczono na drutach maszynę piekielną.

Rezolucja dla zgromadzeń pierwszomajowych.

Zgromadzeni w dniu 1. Maja pod sztandarem POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ w m. ... żądają:

1) usunięcie dyktatury marsz. Józefa Piłsudskiego i zastąpienia jej przez odpowiedzialny przed Sejmem Rzeczypospolitej Rząd zaufania mas pracujących miast i wsi;

2) przywrócenia pełni mocy Konstytucji i prawa;

3) kontroli państwowej i społecznej nad produkcją;

4) sprawiedliwej reformy rolnej;

5) siedmiogodzinnego dnia pracy;

6) rozszerzenia i powiększenia pomocy dla bezrobotnych w miastach i na wsi;

7) uchwalenia przez Sejm ustawy o ubezpieczeniu na starość i od inwalidztwa pracy;

8) zabezpieczenia wdów i sierót po ludziach pracy;

9) podniesienia realnych płac robotniczych i pracowniczych;

10) sprawiedliwej reformy podatkowej;

11) pomocy kredytowej dla drobnych rolników;

12) sprawiedliwego załatwienia sprawy dzierżawców i sprawy serwitutów;

13) pomocy dla bezdomnych i pozbawionych pracy robotników rolnych;

14) uruchomienia robót publicznych;

15) zmniejszenia wydatków na armję stałą w drodze przebudowy systemu obrony narodowej; skierowania uwolnionych w ten sposób funduszów na cele społeczne i gospodarcze;

16) demokratycznego i sprawiedliwego postępowania wobec mniejszości narodowych.

Zgromadzeni łączą się ze wszystkimi ludźmi pracy świata w walce o Pokój i przeciwko wojnie. Zgromadzeni ślubują wierność do końca.

IDEI SOCJALIZMU,

NIEPODLEGŁEJ POLSKI LUDOWEJ i DEMOKRACJI.

NIECH ŻYJE POLSKA PARTJA SOCJALISTYCZNA!

B. B. w pogoni za dobrze płatnemi posadami.

Jedno z pism krakowskich „Głos Narodu“ donosi:

Wobec oczekiwanego rozwiązania Sejmu i rozpisania nowych wyborów, które dla posłów BB rokują jak najfatalniejsze horoskopy, zaznacza się ze strony „miarodajnych czynników“ wzmożona aktywność w kierunku zabezpieczenia możliwie największej ilości członków tego klubu jakichś intratnych synekur. Uwaga tych sfer skierowała się m. i. na Izby handlowo-przemysłowe. Tak więc dyrektorem Izby lwowskiej zamianował rząd p. Byrkę, aczkolwiek kandydatem, wysuwanym przez Izbę, był p. Trawiński.

W podobny sposób obsadzono dyrekturę Izby w Wilnie, na któreto stanowisko zamianowano p. Romockiego (również posła z klubu BB i b. ministra); p. Romocki jednak widocznie zdając sobie sprawę, że stanowisko to wymaga kwalifikacyj specjalnych, jakich nie posiada — sam wkrótce zgłosił rezygnację.

Stanowisko dyrektora Izby przemysłowo-handlowej w Krakowie ma zająć podobno inny członek klubu BB. — p. Mianowski, którego nazwisko figuruje na pierwszem miejscu w ternie.

P. Mianowski nie przedstawia absolutnie żadnych kwalifikacyj dla kierowania sprawami związanemi najściślej z przemysłem i handlem. Ponieważ ministerstwo przemysłu ma decydujący wpływ na nominację dyrektorów i z wpływu tego w całej pełni korzysta, statutowy wpływ Izb na obsadę dyrektury jest prawie żaden. Tą drogą na stanowiska, nawiasem mówiąc wysoko wynagradzane — dostają się ludzie pozbawieni kwalifikacyj fachowych, a jedynie wynagradzani w ten sposób za zasługi dla sanacji.

SZKICE.

Świat pragnący...

Świat pragnący idzie dziś marszowym krokiem pośród fal wiosennego powietrza.

Idzie i podnosi okrzyk, podawany przez przestrzenie eteru szybciej i mocniej, niż melodje radja, obiegające glob ziemski.

Bo melodja to ponad wszystkie potężniejsza — *pieśń pragnienia!* — Wielka, oczywista, szumiąca i groźna, jak woda, zrywająca tamy.

Świat pragnący...

Jest taki świat... Woła dziś głośno, że *jest, żyje i tęskni.* Tęskni nie za mirażem — ale za życiem samem, życiem ludzkiem, pełnem, — *na nowem, humanitarnem prawie opartem.*

Stare prawa nie dają mu tej pełni.

Nie drżą, kiedy dla dziesiątek tysięcy rąk młodych braknie pracy.

Nie chwieją się, mimo, że tysiącom i miljonom najkrwawsza praca daje tylko nędzną wegetację.

Milczą, gdy rozpacz poddaje zniechęconym myśli samobójcze.

Świat pragnących — to owo morze, które rozlało się dziś po ulicach miast i osad fabrycznych — które woła o spełnienie pierwszego, kardynalnego prawa człowieka: prawa pracy dla każdego, możność życia odpowiadającego, godności prawdziwego człowieczeństwa.

Świat pracy pragnie żyć w atmosferze pokoju, braterstwa, wolności sumienia.

Pragnie — i manifestuje dziś to pragnienie.

Jest taki ogromny, nieprzeliczony, rozlewny...

A jednak zwarty — właśnie swem pragnieniem.

Silny to motor.

Bowiem — pragnienie toczy świat naprzód.

Maj, 1930 r.

Marja Hausnerowa.

Morderstwo w klatce schodowej.

Aresztowanie sprawców morderstwa.

ŁÓDŹ. Onegdaj około północy na klatce schodowej pewnej kamienicy rozległ się huk wystrzału rewolwerowego. Jednocześnie ciało jakiegoś mężczyzny zwaliło się na podłogę.

Wezwany lekarz Pogot. stwierdził zgon nieznanego osobnika.

Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że zamordowanym jest Józef Tobiański.

Tobiański przyszedł wieczorem z wizytą do niejakiego Nawrockiego. Gdy opuścił jego mieszkanie został celnym strzałem zamordowany.

Policja aresztowała w związku z powyższem morderstwem 10 osób. Wśród aresztowanych znajdują się dwaj osobnicy, którzy przyznali się do współudziału w mordzie i ujawnili nazwisko osobnika, który strzelił.

Mord został popełniony z zemsty.

—o—

Co i owo.

Wojna jest okrutna. Nietylko dlatego, że zabiera miljony ofiar, że niszczy dobytek ludzki, skarby kultury, gromadzone przez wieki, ale dlatego, że pozostawia trwałe, okropne ślady na ludziach, którzy w niej brali udział, a nierzadko na pokoleniu, zrodzonem w okresie jej trwania a nawet po jej ukończeniu. Mówi nam o tem przewrażliwienie, przeczulenie miljonów ludzi, szerząca się zbrodniczość, przepełnione więzienia i zakłady obłąkanych, mogliby o tem swój sąd wydać lekarze, którzy leczą dzieci powojenne.

Niedawno zdarzył się wstrząsający wypadek, którego winę ponosi wojna. Wojny niema już dawno ale skutki jej trwają jeszcze.

Zachciało się 40-letniemu Anglikowi zwiedzać okolice w północnej Francji. W towarzystwie swych przyjaciół udał się ów Anglik, James Sidney na poszukiwanie tego właśnie miejsca gdzie w walkach nad Somme został ranny. Nareszcie odnalazł to miejsce. Sidney głęboko wzruszony oddalił się na chwilę od swych towarzyszy, którzy sądząc, że chce być sam ze swemi wspomnieniami, nie zbliżali się do niego. Ale ta chwila jakoś zanadto zaczęła się wydłużać. Czas uchodzi, Sydneya nie ma. Zaniepokojeni przyjaciele udali się na poszukiwania, lecz w gęstwinie lasu i wśród ciemnej nocy nie była to rzecz łatwa. Nareszcie zrezygnowani powrócili do miasta Amiens w nadziei, że Sidney zabłąkawszy się w lesie odnalazł jakąś drogę, którą dostał się do siedzib ludzkich. Po przybyciu do Amiens dowiedzieli się dziwnych rzeczy. Dowiedzieli się, że późną nocą błąkał się po ulicach Amiens jakiś człowiek, który nie wiedział kim jest, czynił wrażenie umysłowo chorego. Zaczęły się ponowne poszukiwania i wtedy okazało się, że był to nieszczęśliwy Sidney, który nagle stracił pamięć. Wstrząśnienia, jakich doznał na widok placu boju, przesiąkniętego morzem krwi żołnierzy i jego własnej były zbyt silne. Nie wytrzymał. Nerwy odmówiły posłuszeństwa.

To była wojna. Jej przekleństwo ciąży jeszcze na ludziach, pomimo, że zakończyła się dawno.

*

Wszystkie kraje stawiają pomniki dla „Nieznanego Żołnierza“, który w obronie granic swej ojczyzny a często, jak często! w obronie interesu kapitału szedł niszczyć pomniki pracy ludzkiej. W walce między dwoma wrogami padały najświetniejsze dzieła kultury i sztuki ludzkiej. Gdy żołnierz wbrew swej woli musiał prowadzić robotę niszczycielską, robotnik przez wieki całe budował, budował, w kamieniu, marmurze i murze utrwalał historję. A gdzież pomnik dla „Nieznanego Robotnika“?

Przed kilku laty napisał Amerykanin Frederick Kummer wspaniały hymn na cześć człowieka pracy, zatytułowany „Nieznany Robotnik“ (The Unknown Laborer). Warto sobie te mocne, gorące słowa w dniu Święta Robotniczego przeczytać:

„Gdy przeczytamy dzieje ubiegłych wieków, natkniemy się w każdym kraju na pomniki stawiane na chwałę zdobywców ziemi: pałace i piramidy, świątynie i grobowce — wszystko to dla nich poświęcone. Lecz gdzież jest pomnik dla tych nieprzeliczonych pracowników szeregowych, którzy umożliwili wszystko zdobywcom? Cisi, nieheraldowani, idą przez stulecia, niosąc na swoich barkach świątynie i piramidy, pałace i grobowce. Mieszając własny pot z krwią budują, co inni uplanowali. Ich to niezmierzona praca wzniosła olbrzymie mury Babilonu, kolosalne postacie Faraonów, mocarne wieżyce Niniwy. Ich ręce prowadziły galery Tyru i Kartaginy na nieznane morza, kopały kanały Mezopotamji, orały pola w Indjach, wypalały cegły w Zagłębiu Ruhry. Od najwcześniejszego zarania cywilizacji byli oni żywicielem człowieka, walczyli w jego wojnach, budowali jego świątynie, rzeźbili nawet jego bogów! Zbudowaliśmy pomnik dla Nieznanego Żołnierza — dlaczego nie zbudować pomnika dla tej potężniejszej stokroć postaci, Nieznanego Robotnika? Na piedestale takiego pomnika powinny być wyryte słowa: **Dla niezmordowanego Robotnika stuleci którego niezmordowana praca stworzyła wszelkie bogactwo, siłę i dobrobyt świata**“.

Kiedyś, gdy przyjdą nowe, nasze czasy będziemy w ten sposób czcili Pracę.

Kronika telegraficzna.

KALKUTA. Burmistrz Sengupta, odsiadujący obecnie karę 6-ciu miesięcy więzienia został jednogłośnie wybrany ponownie na stanowisko burmistrza. Wybór jego na to stanowisko nastąpił już po raz 5-ty.

LONDYN. Konferencja anglo-egipska odroczona została do dnia 5. maja z powodu nieprzybycia oczekiwanego kurjera z Kairu.

BUDAPESZT. Minister handlu dokonał otwarcia muzeum znaczków pocztowych, które jest wzorowane na Muzeum Norymberskiem. W muzeum zgromadzono 49.000 znaczków zagranicznych i około 7.000 znaczków węgierskich.

KAROL KAUTSKY.

Czterdziestolecie 1. Maja.

Przed czterdziestu laty ustanowiono uroczystość 1. Maja na międzynarodowym Kongresie socjalistycznym, który obradował w Paryżu od 14—20 lipca r. 1889. Francuscy delegaci postawili wniosek urządzenia tych manifestacyj. Data ta jednak uchwalona została przedtem przez organizację zawodową amerykańską, „Federation of labour“, która już w roku 1888 powzięła postanowienie urządzenia na 1. Maja 1890 manifestacji. Dziwnym zbiegiem Organizacja ta po dzień dzisiejszy nie należy do socjalistycznej Międzynarodówki robotniczej.

Manifestacja 1. Maja miała zrazu odnosić się do żądania 8-godzinnego dnia roboczego, który wówczas był jeszcze odległym ideałem. Dziś ideał ten w Europie w wielu krajach już jest urzeczywistniony, jakkolwiek mocno zagrożony.

Obok agitacji za międzynarodową ochronę pracy, święto majowe służyć miało sprawie zapobiegania wojnom, zabezpieczeniu pokoju światowego. Po wojnie światowej potrzeba usunięcia wszelkiego niebezpieczeństwa wojny stało się tak powszechną, że rządy zwycięskie były zmuszone utworzyć Ligę Narodów, jako organizację, której celem jest zażegnywanie pokojowe konfliktów międzynarodowych. Instytucja taka była zawsze postulatem międzynarodówki.

Coprawda, ukształtowanie i dotychczasowe funkcjonowanie Ligi narodów mało odpowiadają naszemu ideałowi. Jako twór zwycięzców miała być ich narzędziem, a pozostać bezsilną wszędzie tam, gdzie działać miała bez nich lub przeciw nim. Jednakowoż wpływy demokratyczne i socjalno-demokratyczne już ją nieco zmieniły, a zmieniać ją będą więcej w miarę, jak uda się proletarjatowi w Anglji, Francji i w Niemczech uzyskać wpływ decydujący na swoje rządy i gdy w Rosji na miejsce dyktatury przyjdzie demokracja.

Bez decydującej siły politycznej Liga Narodów pozostałaby bezskuteczna. Nie jest bowiem już dziś możliwy żaden postęp polityczny bez rosnącej potęgi proletarjatu. Ale i pod tym względem dla nas podstawowym, uczyniliśmy od chwili pierwszej demonstracji majowej krok olbrzymi naprzód.

Wymienimy tylko dwa największe zpośród kapitalistycznie najbardziej rozwiniętych krajów Niemcy i Anglję. W Niemczech Hohenzollernowie stali wówczas u szczytu potęgi, socjalna demokracja leżała zdruzgotana i praw pozbawiona jako organizacja na skutek ustawy antysocjalistycznej. Dzisiaj zaś socjaliści stanowią w Niemczech potęgę.

A w Anglji przed czterdziestu laty nie było jeszcze Partji pracy. Dzisiaj mamy tam potęższą partję dzi państwem angielskiem.

bzi państwem angielskiem.

Oczywiście, nie oznacza to jeszcze zdobycia pełnej władzy politycznej przez proletarjat. Można o niej mówić tylko wtedy, gdy posiada większość socjalistyczną wśród ludności większość utworzoną przedewszystkiem z proletarjuszy zorganizowanych, karnych i samodzielnie myślących.

Ale nigdzie tak daleko jeszcześmy nie doszli, najmniej zaś w kraju sow. dyktatury proletarjatu. W Rosji sowieckiej w ciągu ostatniego dziesięciolecia proletarjat systematycznie okłamywano, korumpowano i dezorganizowano. Proletarjat rosyjski wówczas dopiero się podniesie, gdy uzyska demokratyczną swobodę ruchów.

Także poza Rosją po wojnie dyktatura znów faszystowska doprowadziła do zmarnienia sił proletarjatu.

Jednakowoż rozstrzygającemi dla losów ludzkości są zachodnie, przemysłowe terytorja Europy. Mimo wszelkich moralnych i ekonomicznych szkód spowodowanych wojną, rozwinął się tam proletarjat ogromnie w porównaniu do czasu przedwojennego, wzrósł nietylko pod względem siły politycznej i ekonomicznej, ale i potęgi organizacyjnej.

Socjalizm na Zachodzie stoi już u progu *władzy politycznej*. Czas przygotowania do socjalizmu zbliża się ku końcowi, *znajdujemy się w obliczu świtu okresu spełnienia*. A postępy w krajach najpostępowszych pociągną za sobą kraje najzacofańsze.

Solidarność międzynarodowa święcić będzie wtedy najwyższy trjumf.

Po raz czterdziesty pierwszy...

Tegoroczne Święto klasy pracującej — dzień 1. Maja — zostanie uczczone przez proletarjat całego świata po raz 41!

Tak zwana „Druga Międzynarodówka“ jako następczyni Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotniczego na kongresie w roku 1889, w Paryżu powzięła uchwałę oznaczającą dzień 1. Maja jako Święto Klasy Pracującej.

Naznaczono ten dzień, by proletarjat całego świata, owiany ideą Wolności, Równości i Braterstwa w dniu tym podał sobie bratnie dłonie poprzez granice i kordony, stwierdzając tem swoje braterstwo i międzynarodową solidarność.

Od tego czasu w dniu 1. Maja, rok rocznie ustaje praca w warsztatach, fabrykach, hutach i kopalniach, bo proletarjat świadom swojej siły i znaczenia staje solidarnie w jednym szeregu by uczcić swój dzień, — Święto Pracy, by donośnym głosem

zaprotestować przeciwko zbrodniom popełnianym przez kapitalizm

na olbrzymiej większości rodzaju ludzkiego — na klasie robotniczej.

W dniu tym, ze wszystkich stron świata brzmi donośne wołanie klasy pracującej o Wolność, Równość i Braterstwo o krótszy czas pracy, o ubezpieczenie na starość, o stałą rentę dla wdów i sierót robotniczych o Socjalizm!

Z nieprzeliczonych miljonów piersi bije w przestworza donośna pieśń Międzynarodówki...

W dniu tym reakcja pilnie obserwuje, jak robotnicy obchodzą ten dzień. Bo łudzi się ona ciągle jeszcze nadzieją, iż robotnicy przestaną święcić swój jedyny dzień w roku, dzień powszechnego klasy robotniczej święta, nieoznaczony w kalendarzach czerwonym drukiem, nie zatwierdzony przez religje panujące i nie uznawany przez państwa i pewne „republiki“.

Lecz daremnie czeka tej chwili. Z każdym rokiem udział proletarjatu międzynarodowego, skupionego około swojego świętego znaku: Czerwonego Sztandaru — staje się liczniejszy.

Milkną syreny, ustaje huk młotów, miganie igieł, świst siekier zgrzyt piłek: zastyga klej czy kauczuk, nie szeleszczą czcionki, bezczynnie spoczywają windy kopalniane, nie dzwonią tramwaje — bo robotnicy i robotnice w dniu tym

protestują przeciw bezprawiu, krzywdzie społecznej i sztuczkom kapitalistycznych rekinów,

domagając się zrównania stanów, uspołecznienia ziemi i narzędzi pracy, zaprzestania bratobójczych wojen i uwolnienie ujarzmionych ludów...

Dzień 1. Maja

jest dniem najwznioślejszych haseł ludzkości:

Wolności, Równości i Braterstwa.

O spełnienie tych haseł polała się niejednokrotnie robotnicza krew na barykadach miast europejskich. Rok 1818, ta Wiosna Ludów, pokazała despotom, iż gniew ludu jest straszny. Z krwi przelanej wówczas w kolebce rewolucji — w Paryżu, powstała wielka rzesza mścicieli, która w roku 1871 zdetronizowała Napoleona III. ogłaszając Komunę Paryską....

A gdy nadeszła światowa wojna, proletarjat europejski wziął w niej udział bo wiedział, iż wojna ta, przyczyni się do obalenia despotycznych tyranów.

Wynikiem tej wojny, to trzy zawalone trony najpotężniejszych reakcyjnych państw europejskich..

Teraz przeglądamy swoje szeregi sposobiąc się dalej do odparcia każdego zamachu na demokrację i prawa Ludu.

W dniu 1. Maja, zbierając się na uroczystych Zgromadzeniach Ludowych, musimy przesłać słowa otuchy i zachęty do

Uchwały Komisji Centr. Związków. Zaw.

wobec coraz gorszego położenia klasy robotniczej.

Dnia 24. kwietnia odbyło się w Warszawie plenarne posiedzenie Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Polsce przy prawie zupełnym komplecie członków. Przewodniczył obradom tow. *Kwapiński*, KCZZ zajmowała się przedewszystkiem sprawozdaniem WWKCZZ, sytuacją gospodarczą i polityczną, sprawą 1-go Maja, wreszcie całym szeregiem spraw natury organizacyjnej.

Sprawozdanie Wydziału Wykonawczego KCZZ, zreferowane przez tow. *Zdanowskiego*, przyjęto do wiadomości jednomyślnie; sytuację gospodarczą i polityczną kraju zreferował tow. Zdanowski. Po dłuższej dyskusji uchwalono wszystkiemi głosami przeciwko trzem, następującą rezolucję:

„Potwierdzając uchwały plenarnego posiedzenia KCZZ z dnia 5. I. b. r. oraz godząc się zasadniczo na wniosek klubu PPS w sprawie walki z kryzysem i bezrobociem, KCZZ stwierdza, że w przeciągu ostatnich miesięcy katastrofalna sytuacja gospodarcza uległa

jeszcze dotkliwszemu pogorszeniu,

co ujawnia się *w rozpaczliwym stanie rolnictwa i wszystkich gałęzi* przemysłu, oraz *w olbrzymiej liczbie bezrobotnych.* Polska weszła w stadjum *przewlekłego kryzysu*, co najjaskrawiej uwidocznia się w obecnej chwili, kiedy niema tego objawu polepszenia się sytuacji w związku z ukończeniem sezonu martwego, jak to zazwyczaj się dzieje co roku.

Wprawdzie kryzys obecny, obejmujący świat cały zarówno w dziedzinie rolnictwa, jak i przemysłu, powstał z niemożności spożycia w ustroju kapitalistycznym dóbr, nagromadzonych przez ciągły wzrost sił wytwórczych, jednak kryzys gospodarczy w Polsce jest znacznie głębszy wskutek

systemu rządów pomajowych,

które doprowadzają do ruiny i rozkładu całego życia Polski.

W swoim t. zw. „programie gospodarczym“ rząd wykazuje swoją *rozbrajającą nieudolność* do zajęcia jakiegokolwiek określonego stanowiska i nakreślenia konkretnego planu walki z kryzysem i bezrobociem, z całym spokojem stwierdzając, że wszystko ma „pozostać po staremu“. Jedynym środkiem naprawy stosunków jest bliżej nieokreślony plan ulg dla przemysłu, handlu i rolnictwa, oraz zapowiedź inwestycyj, bez przeznaczenia na ten cel funduszów.

Najpilniejsze bolączki klasy robotniczej, a mianowicie sprawy: a) należytego zabezpieczenia bezrobotnych, b) ustawy o zabezpieczeniu na starość, c) obniżenie podatku dochodowego od płac (podniesienie minimum), nie znalazły w programie rządu żadnego uwzględnienia.

Korzystając z bezrobocia i kryzysu, wobec zupełnie biernego stanowiska władz, w szeregu zakładów przemysłowych

kapitaliści wystąpili z żądaniem obniżenia zarobków.

Komisja Centralna Zw. Zaw., uznając konieczność *podnoszenia płac*, wzywa wszystkie zrzeszone organizacje do bezwzględnej obrony dotychczasowych zdobyczy w dziedzinie warunków i poziomu zarobków.

Komisja zdaje sobie sprawę, że nieudolstwo władz, zuchwałe wystąpienia przemysłowców i rozpaczliwa nędza najszerszych mas, musi być zarzewiem *samoobrony tych mas,* zwłaszcza wobec postępowania czynników, codziennie gwałcących prawo.

Krwawe rozprawy z robotnikami

w niczem położenia nie poprawią, zasługują jedynie na jaknajostrzejsze potępienie. Wyrażając współczucie tym rodzinom robotniczym, które ucierpiały w Sosnowcu, Olkuszu, Zawierciu i t. d., Komisja Centralna Zw. Zawod. żąda

surowego ukarania sprawców masakr.

Komisja Centralna Zw. Zawod. stwierdza, że nadzwyczajnie ostry przebieg kryzysu wymaga nadzwyczajnych środków naprawy i dlatego raz jeszcze *żąda przeznaczenia wielkich funduszów państwowych na inwestycje i zasiłki dla bezrobotnych, dalszego skrócenia czasu pracy i wydatnego podwyższenia płac robotniczych*“.

Poza temi sprawami KCZZ przyjęła uchwałę w sprawie obesłania międzynarodowego Kongresu Związków Zawodowych, zrzeszonych w Międzynarodówce Amsterdamskiej, który odbędzie się w pierwszych dniach lipca b. r. w Sztokholmie, Komisja Centr. wezwała Związki do obesłania tego Kongresu. Ponadto KCZZ załatwiła szereg spraw natury organizacyjnej.

---

wytrwania naszym Towarzyszom we Włoszech, Hiszpanji i na Węgrzech, gdzie despotyzm tłumi ruch robotniczy, więzi i prześladuje jego wyznawców.

Niechaj tłumią i gnębią tam ruch robotniczy. Wierzymy, iż go zniszczyć nie zdoła żadna siła przemożna ni zdradziecka. Przyspieszają tem tylko swój koniec a zbliżają zwycięstwo Prawdy i Sprawiedliwości.

*

„Robotnicy nie mieli prawa naznaczać sobie święto 1. maja, bo takie samowolne zaniechanie pracy w dniu tym, bez zezwolenia pracodawców nie licuje z obowiązującymi przepisami“ — pisał hr. Badeni, jako namiestnik galicyjski, przed 40 laty w swojem obwieszczeniu dnia 24. kwietnia 1890 roku.

A jednak robotnicy lwowscy pokazali panu Badeniemu i całemu ówczesnemu wstecznictwu, iż obwieszczenie jego nie jest dla nich miarodajne, że tylko uchwała Międzynarodowego Kongresu Socjalistycznego jest dla nich rozkazem i prawem.

Im robotników bardziej prześladowano za udział w Święcie 1. Maja, tem dzień ten stawał się dla nich świętszym...

Dziś, obchodząc dzień 1. Maja poraz 41-szy, przyłączamy się do braci międzynarodowej i zgodnie wołamy:

Niech żyje 1. Maj. Święto zdobywającego swe prawa proletarjatu!

Adam Bober.

—o—

Mały fejleton.

Dwaj przyjaciele.

Dwaj przyjaciele szli drogą, znaną im od wczesnej młodości. Naraz jeden skręcił w bok, kierując się w pole.

— Dokąd idziesz? — spytał drugi.

— Tam coś się porusza... zdaje się, że to jakiś człowiek.

— To wiatr ugina trawy... a może to krzak jaki.

Ale tamten poszedł miedzą wśród pól. Po pewnym czasie zatrzymał się, nachylił i począł się wpatrywać w ziemię. Towarzysz czekał, wreszcie nie mogąc się doczekać jego powrotu, poszedł z ciekawości za nim. A zbliżywszy się, ujrzał nieżywą kobietę i śpiące dziecko. Przejęty tym widokiem, spytał:

— Co się tu mogło stać?

— Kobieta wydała na świat dziecię i umarła, ponieważ nie miała znikąd pomocy. Ziemia jest czarna od jej krwi. Pogrzebiemy matkę a dziecię weźmiemy ze sobą, aby i ono nie zmarło.

Pochowali matkę w roli. Podczas gdy pierwszy wziął dziecię w ramiona, drugi zawołał z goryczą:

— Jakiż Bóg winien jest temu, co się stało?

— Bóg miłości i śmierci?

— To okropny Bóg. Zabija tak, jak się ścina oset... Zapłacę mu za to... śmiercią.

Przyjaciel przyglądał się dziecku, śpiącemu w jego ramionach.

— Ja mu zapłacę... miłością.

W milczeniu szli obok siebie z powrotem. Rozeszli się, nie patrząc sobie wzajem w twarze. Między nimi stanęła ściana... zda się, nieprzenikniona, nieprzestępna...

(m. m.)

Zamach morderczy i samobójstwo w ul. św. Zofji.

(y) Wczoraj przedpołudniem w ul. św. Zofji przechodnie byli świadkami krwawej tragedji pary narzeczonych czy kochanków.

Po godzinie 10-tej wracała z zakupów do domu około 30-letnia Rozalja Łaba, służąca u p. Załęskich, zam. przy ul. Dwernickiego l. 6.

W tym czasie przystąpił do niej jej narzeczony, czy kochanek, 35-letni Stanisław Grzesikiewicz, rzeźnik, w ostatnim czasie bezrobotny. Niespodzianie przechodnie usłyszeli przeraźliwy krzyk Łabówny, która silnie broczącą krwią, poczęła co tchu biedz w kierunku sanatorjum Kasy Chorych. Grzesikiewicz odtrącił zastępujących mu drogę przechodniów i zbiegł do bramy domu pod l. 11. Nim nadbiegli ścigający go, Grzesikiewicz, ukrywszy się w kącie za klatką schodową, pchnął się dwukrotnie nożem rzeźnickim w okolicę serca i runął na posadzkę.

W przeciągu 5-ciu minut desperat zmarł wskutek upływu krwi.

W sanatorjum, dokąd zbiegła Łabówna, stwierdził dyżurny lekarz, że została ona zraniona nożem przez denata w prawą pierś.

Życiu jej nie grozi niebezpieczeństwo.

Posterunkowemu, który ją przesłuchiwał Łabówna podała, że Grzesikiewicza poznała przed pięcioma miesiącami. W krytycznym czasie przystąpił on do niej i rzekomo zażądał zwrotu 250 złotych. Otrzymawszy odmowną odpowiedź, pchnął ją nożem, poczem popełnił samobójstwo.

— Żadnych zobowiązań względem niego nie miałam — twierdziła Łabówna.

Stan jej zdrowia nie zezwala na dłuższą i wyczerpującą indagację, przeto na razie nieustalono jaki stosunek ich łączył i co było powodem zamachu morderczego i samobójstwa.

Zwłoki denata na polecenie lekarza miejskiego dr. Kasparka odwieziono do Instytutu medycyny sądowej.

Cenne odkrycia archeologicz.

WARSZAWA, 30. 4. (Pat.). W Ożarowie pod Warszawą podczas kopania piasku natrafiono na urny. Przeprowadzone badanie terenu okazało, iż znajduje się tam cmentarzysko grobów podkloszowych — (500 do 300 lat przed narodzeniem Chrystusa). Niestety cmentarzysko okazało się mocno zniszczone wskutek orenowania pola i innych robót ziemnych, przeprowadzanych poprzednio. Na terenie całego cmentarzyska natrafiono tylko na dwa całe groby podkloszowe.

ROWNE, 30. 4. (Pat.). Profesor Hofman z Równego dokonał koło Ostroga cennych odkryć przedhistorycznych, mianowicie znalazł kilka naczyń glinianych, pochodzących z okresu około 1800 lat przed Chrystusem, przęśliki gliniane do warsztatów tkackich, siekierę krzemienną, pozatem kości oraz ślady ognisk.

Amerykański pojedynek.

We Wiedniu rozegrał się następujący, niepozbawiony humoru wypadek.

Leon i Paweł kochali jedną i tę samą kobietę Marjannę, która obu na równi traktowała, nie zdradzając specjalnych sympatji do żadnego z nich. Nie zadowalało to obydwu. Postanowili więc sprawę sami między sobą załatwić.

Gdy Marjanna pewnego dnia śpieszyła do domu, Leo zastąpił jej drogę i ni stąd ni zowąd uderzył ją w twarz. W tej chwili nadszedł Paweł i przepędził swego kolegę.

Marianna zaskarżyła Leona o czynne znieważenie i wczoraj stanął on przed sądem. Oskarżająca opowiedziała przed sędzią historję napadu na nią: „Do dziś nie wiem z jakiego powodu otrzymałam policzek“. — Sędzia do oskarżonego: Dlaczego pan to uczynił? — Osk.: Czy pan sędzia słyszał już o pojedynkach amerykańskich? Ja jestem właśnie ofiarą takiego pojedynku. Paweł zaproponował, ażebyśmy nasze pretensje do Marjanny rozstrzygnęli przez losowanie. Włożyliśmy do czapki białą i czarną gałkę. Kto wyciągnie czarną gałkę — oświadczył Paweł — musi takiego czynu dokonać, ażeby nie mógł więcej zobaczyć się z Marjanną. Byłem tak zdenerwowany, że uderzyłem ją znacznie mocniej, aniżeli chciałem. Ale wie pan, panie sędzio, zdaje mi się, że w czapce wogóle białej gałki nie było. Paweł bowiem swoją gałkę rzucił tak szybko, iż nie mogłem jej odszukać.

Marianna: Tak więc przedstawia się sprawa? Nie mam więc żadnej podstawy do oskarżania pana Leona. Cofam skargę, a pan Paweł może się obecnie cieszyć.

Straszny czyn furjatki.

KRAKÓW. W domu przy ul. Niecałej 4, rozegrała się wczoraj straszna tragedja. Marja Piątek (lat 50), służąca, w przystępie ataku nerwowego oblała się spirytusem i podpaliła ubranie zapałką. Furjatka stanąwszy w płomieniach jak żywa pochodnia rzuciła się na bruk uliczny, a zerwawszy się z ziemi ostatkiem sił pobiegła w stronę plant i padła zemdlona na jezdni. W czasie tragicznego skoku żywej pochodni na bruk powstał popłoch wśród przechodniów, którzy zamiast ratować nieszczęśliwą, rzucili się do ucieczki. Dopiero gdy zemdlona upadła na jezdnię, przechodnie ugasili na niej płonące ubranie. Lekarz Pogotowia przewiózł ją w beznadziejnym stanie do szpitala.

12 lat więzienia za rabunek.

(y) W nocy na 11. października ub. r. w Szpilczynie, koło Bóbrki, wdarło się 4 bandytów do mieszkania sklepikarza Naftalego Hammera. — Po splądrowaniu sklepu, strychu i mieszkania jeden z opryszków strzelił z rewolweru do żony Hamera, Sary, poczem strzelając na postrach i grożąc rewolwerem zbiegli z łupem. Uciekających ujrzał w lesie koło Komarowa gajowy Maksym Biały, który powiadomił o tem posterunkowych. Podczas pościgu jeden z napastników Stefan Mikłaszewski, liczący 23 lat, został postrzelony. Ujęto go, oraz dwóch innych, Andrzeja Wdowyszyna i Michała Karaima, false Jana Rębasa. Czwarty wspólnik ich oraz herszt szajki, Eugenjusz Chanas, został ujęty w miesiąc później. Wszyscy pochodzili ze Lwowa.

Wczoraj po odbytej rozprawie przed sądem przysięgłych, Chanas został skazany na 4, Karaim i Mikłasiewicz po 3, zaś Wdowyszyn na 2 i pół roku ciężkiego więzienia. Trybunałowi przewodniczył r. Zgóralski, oskarżał prok. dr. Mostowski, bronili dr. Luft, dr. Meyer i dr. Weinsaft.

FRANCISZEK HALUCH.

Plebiscyt w Przemyśle naftowym.

Zdradziecka rola BBS. -- Metoda kłamstw i oszustw.

III.

Walka plebiscytowa rozgorzała już na dobre i bebesowcy rozpoczęli swoją metodę kłamstw i oszustw, przez wydawanie odezw, w których m. in. piszą: członek spółdzielni mieszkaniowej odpowiada za majątek spółdzielni tylko swoim udziałem. I to prawdę piszą, tylko jednej rzeczy nie chcą przyznać, że podczas bankructwa, oszustwa itp. *podnosić będą udziały do wysokości pokrycia niedoborów*, a między innymi dokładać będą udziałowcy do procesów sądowych, jak działo się to choćby w Kółku rolniczem obok kościoła w Wolańce, w Nuzie we Lwowie i innych podobnych spółdzielniach. A że to samo stanie się i w B. B. S., to nie należy ani na chwilę w to wątpić. Cała ideologja bebesowców streszcza się przecież w pieniądzu.

Dalej głoszą oni — każdy udziałowiec będzie właścicielem domku, po spłaceniu w kilkudziesięcioletnich ratach. Czekaj psie aż kobyła zdechnie. Nic jednak o tem nie piszą, że domy są zawsze własnością spółdzielni, a nie jednostek.

Według zdania tych wyrzutków, to wielkich Domów Ludowych robotnikom nie potrzeba. Słuszną oni mają rację, gdyż są to lokaje, czołgający się na kolanach do stołu wielkopańskiego po ochłapy, z czego każdy świadomy robotnik zdaje sobie sprawę. Że kapitaliści typu wschodniego nie chcą Domów Ludowych i organizacji robotniczych w tych domach boją się — to nic dziwnego.

Grupka B. B. S. żali się, że pracodawcy na Komisji regulaminowej w Borysławiu głosowali razem z nami

przeciw jawnemu głosowaniu plebiscytowemu.

Słuszne to żale, bowiem chcieli *oszustwem* dojść do zdobycia głosów robotniczych przez wywieranie presji ze strony kierowników, którzyby zmusili robotników do głosowania na Nr. 1. Chcieli, by firmy wydały kartki do głosowania przy wypłacie i by nakazały, że robotnicy muszą głosować na Nr. 1. Te ich podłe wnioski *upadły*, bowiem nie z woli pracodawców, lecz z woli umowy sprawa tajnego głosowania jest z góry przesądzona.

Grupka ta pisze i ciągle agituje, że Domy Ludowe to dla Haluchów, Bocianów itd. Świadczy to o tem, że brak im jest materjału do agitacji. Robotnicy widzą, że w wybudowanym domu mieszczą się organizacje, a nie mieszkania, chociaż są przewidziane dwa mieszkania służbowe, lecz dopiero po wybudowaniu całego domu i to na ciężkich warunkach, bo czynsz mieszkaniowy będzie bardzo wysoki. Dlaczego ci, co piszą takie odezwy mieszkają w firmowych mieszkaniach, a w tym wypadku biedny praktykant na sekretarza Bosowski lub poseł dr. Wojciechowski, który też macza swoje palce w robocie przeciw naszej organizacji. Dlaczego więc nie podoba się tym panom, by sekretarz zawodów. mieszkał w domu własnej firmy, jaką jest robotnicza organizacja?

Jak widzimy, jest to demagogja najgorszego rodzaju.

—o—

Ostrzegamy,

że BBS. otrzymało pozwolenie na urządzenie zbiórki w dn. 1 Maja. — Zwracamy tedy uwagę, że nasze nalepki i puszki opatrzone są z napisem

„na oświatę robotniczą TUR"

Tylko u kwestarzy z takiemi puszkami kupujcie znaczki. — ani grosza rozbijaczom i zdrajcom.

—o—

Pogrom BBS. w Bitkowie.

Zakrzewski przepędzony i wygwizdany.

Stasio Zakrzewski, jako że bezrobotny komisarz ma czas, pojechał do Bitkowa, tej najdalej posuniętej placówki przemysłu naftowego, agitować i zakładać Spółdzielnię mieszkaniową. Dla pewności i ochrony zabrał ze sobą adjutanta swego niejakiego Żurawieckiego Józefa, znanego awanturnika na terenie Borysławia. Ponieważ BBS ma dziś w Polsce „plecy" więc bez trudu dyr. Wojciechowski użyczył im kina na zebranie. Aby jednak zebranie udało się i by mieć choć trochę słuchaczy — spraszali Zakrzewski et Comp. ludzi na wódkę i kiełbasę, zabiegając jednocześnie w prawo i lewo i skomląc o protekcję pracodawców.

Na wieść o wyprawie Stasia do Bitkowa przyjechał tamże St. Bocian z Borysławia i odbył w ubiegłą sobotę zgromadzenie, które wykazało, że Staś nie ma co szukać wśród szanujących swą godność robotników bitkowskich

Nazajutrz tj. w niedzielę udali się robotnicy razem z tow. Bocianem do kina na wiec BBS, który szumnie był reklamowany przez jego prezencje ekspułkownika z 4 brygady, Stasia. Zakrzewski i jego adjutant zajęli scenę i choć czuli się jak mysz na pudle, przecież zebrał na odwagę Staś i otworzył zgromadzenie naznaczając z urzędu na przewodniczącego swego adherenta Jarowieckiego. Wobec tego najnowszego systemu parlamentarnego stosowanego widać u tych „hura patrjotów" BBS, zabrał głos tow. Bocian, nazywając ten śmieszny system wyboru prowokacją, i oświadczył, że przewodniczącego zwykle wybiera zgromadzenie. Tak się też stało i jednogłośnie obrano przewodniczącym tow. Felczera. W całszym ciągu zabrał głos tow. Bocian, ale Zakrzewski zorjentowawszy się że z jego zgromadzenia skorzysta tow. Bocian, aby rozprawić się z BBS. rozwiązał zgromadzenie, oczywista z pomocą policji.

Zdołano tylko uchwalić rezolucję treści następującej:

„Zgromadzeni w dn. 25 4 1930 r. robotnicy w Bitkowie na wiecu zwołanym przez BBS. (Zakrzewski) potępiają jaknajkategoryczniej zabiegi frakcji do rozbijania organizacji poto, aby z robotników uczynić jeszcze większe ofiary wyzysku kapitału, pozbawiając ich praw i podporządkować dyktaturze.

Zebrani stwierdzają, że BBS. okłamuje robotników budową domów mieszkalnych w przemyśle naftowym, aby wyłudzić pieniądze na swoje osobiste cele.

Zebrani oświadczają iż wszyscy solidarnie agitują i głosują na listę Nr. 2. Po opróżnieniu sali przez policję, tłum obległ kino i śpiewając pieśni rewolucyjne oczekiwał Zakrzewskiego i jego adjutanta, który ze strachu mimo zapewnień, nie chciał wyjść. Wreszcie w asyście policji i wśród śmiechów i gwizdów adważył się Zakrzewski wyjść z kina.

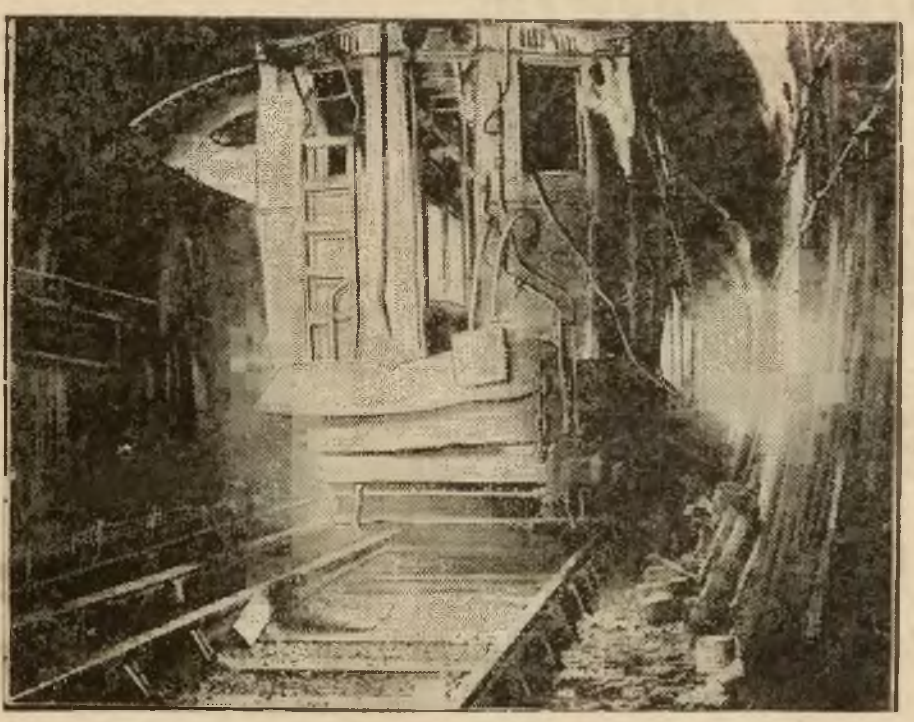
Tymczasem robotnicy poszli dokończyć zgromadzenie w lokalu Zw. zaw., gdzie po referacie tow. Bociana uchwalono tę samą rezolucję z następującą poprawką.:

Zgromadzeni robotnicy Bitkowa przestrzegają Izbę Pracodawców Naftowych przed konsekwencjami jakie wyniknąć mogą wskutek faworytowania znienawidzonej przez ogół BBS., tudzież wskutek presji wywieranych przez zarząd na swych podwładnych do różnych świadczeń.

Takie to przyjęcie zgotował Bitków Zakrzewskiemu i takie przyjęcie spotka każdego zdrajcę sprawy robotniczej.

—o—

Katastrofa w kolei podziemnej w Paryżu



Wskutek zepsucia się sygnału na torze kolei podziemnej jadący pociąg najechał na stojący, przyczem 100 osób zostało zranionych, z których 15 grozi utrata życia.

Gdy ktoś jest burmistrzem i strzelcem
w jednej osobie.

Z Tarnopola piszą nam:

Do czego dochodzi zuchwałość służalców z B. B., niech posłuży następujący fakt:

Burmistrz miasta Tarnopola p. dr. Lenkiewicz w przekonaniu, że społeczeństwo tarnopolskie jest kompletnie przeżarte rdzą jego osobistych zapatrywań i przekonań politycznych, wyasygnował na cele „apolitycznej“ organizacji Strzelca aż tysiąc złotych tytułem funduszu wkładowego, oczywiście bez wiedzy i zgody rady miejskiej.

Nie mielibyśmy nic przeciw temu, gdyby p. Lenkiewicz, idąc za popędem serca, czy też obowiązku okazał się wspaniałomyślnym i jak przystało na hojnego ofiarodawcę zrobił zamach, ale na własną kieszeń.

Dysponować jednak groszem publicznym w miarę swego uznania p. Lenkiewicz nie ma prawa. Życzeniem naszem w tym wypadku jest, ażeby zostawił klucze od kasy miejskiej w spokoju.

P. Lenkiewicz zapomniał widocznie, że nie jest komisarzem z łaski rządu, lecz burmistrzem z woli miejscowego społeczeństwa, które niejednokrotnie dało wyraz temu, że nic go nie zmusi iść pod sztandarem, którego chorążym jest p. Lenkiewicz.

Ojciec miasta powinien zrozumieć, że to, co jemu podoba się, nie podoba się ogółowi tarnopolskiemu i na to już nie ma żadnej rady, chyba rezygnacja ze stanowiska burmistrza.

Albowiem gdy lud jęczy pod brzemieniem nędzy, gdy fala klęski gospodarczej zmiata z widowni egzystencji tysięcy rodzin, p. Lenkiewicz zdobywa się na iście magnacki gest kosztem najbiedniejszych, ażeby zadokumentować swoje wiernopoddańcze stanowisko wobec B. B. W. R.

Równocześnie musimy zaznaczyć, że nie mamy wcale zamiaru polemizować ze zjadliwem pisemkiem sanacyjnem p. t. „Głos Polski“ propagowanem przez p. Lenkiewicza, na łamach którego jakiś kretyn umysłowy majaczy o dobrze płatnych „podżegaczach“ z P. P. S., stojących na czele mas robotniczych, domagających się zasiłków.

Oświadczamy tylko, że nie maczaliśmy nigdy palców w funduszu wyborczym, a stwierdzamy niewzruszony dogmat polityczny, który powiada, że męty pchają się zawsze do partji rządzącej, ażeby chwycić za ogon złotego cielca.

Z redaktorem tego brukowca p. Orlińskim, który przed przewrotem majowym uzbrojony w pałkę endecką występował w roli podżegacza mas przeciw Piłsudskiemu — rozprawimy się na innem miejscu.

Prowokacja restauracji „Pavillon“ w Krakowie.

Wyzyskując obecny kryzys, a w związku z tem i nędzę pracowników kelnerskich firma „Pavillon“ restauracja w Krakowie — obmyśliła haniebny zamach na uposażenia pracowników kelnerskich, grożąc redukcją i przyjęciem usługi żeńskiej.

Prowokacja tej firmy zakrawa wprost na ironję i bagatelizowanie pracy ludzkiej oraz ustawodawstwa w Państwie Polskiem obowiązującego.

Jeśli się bowiem zważy, że ustawa państwowa zabrania zatrudniania kobiet jako kelnerek do usługi gości, w lokalach sprzedających napoje alkoholowe do spożycia na miejscu, firma Pawillon w Krakowie nie licząc się z następstwami, chce sprowokować konflikt z kelnerami, przeciwko czemu ci jak najenergiczniej są przygotowani wystąpić.

Bratnia organizacja lwowska Z. Z. P. P. G. H. w Polsce wobec powyższego bezczelnego ataku nienasyconego wyzyskiwacza, który mimo, że pracownicy kelnerscy w tej firmie zarabiają zaledwie kilka złotych dziennie a rodziny tychże wprost przymierają głodem, postanowiła na wypadek mogącego nastąpić zaostrzenia tego konfliktu z całą stanowczością, poprzeć akcję pracowników kelnerskich w Krakowie, celem odparcia bezczelnego zamachu ze strony firmy „Pavillon“.

Matko! Zapisz swe dziecko do Czerwonego Harcerstwa!

Z konferencji Okr. Zw. Zaw. pracowników przem. gastr.-hotel.

Dnia 27. kwietnia br. odbyła się Okręgowa Konferencja pracowników gastronomiczno - hotel.

Po zagajeniu przez tow. przew. Theemana i przemówieniu zast. przew. tow. Hoszowskiego Tad. sprawozdanie z obrad VIII. Zjazdu w Warszawie złożył sekretarz Oddziału lwowskiego tow. Ludwik Schaffer.

O pracy okręgowej na przyszłość referował sekretarz okr. tow. Fleischman. Po dwugodzinnej dyskusji, w której zabierali głos wszyscy przybyli delegaci — uchwalono jednomyślnie następującą rezolucję i wnioski:

Konferencja okręgowa stwierdza, że zahamowanie życia gospodarczego spowodowało katastrofalny kryzys, co ujemnie się odbija na zakładach pracy.

W tej sytuacji następuje obrywanie płac, łamanie ustawodawstwa robotniczego, mnożą się redukcje i potęguje się nędza rzesz pracujących:

Celem obrony praw pracowniczych konferencja postanawia

że należy utrzymać jednolitą organizację scentralizowaną, która skupić powinna wszystkich pracowników tego zawodu,

że walka o postulaty pracownicze, musi być prowadzona na zasadach klasowego ruchu zawodowego.

Konferencja ustala ryczałtową opłatę do Centrali za cały Okręg w dotychczasowej normie, oddziały zaś przynależne do Okręgu, wpłacają nadal składki miesięczne do Okręgu lwowskiego.

Konferencja stoi na stanowisku, że procenty kelnerskie winne być wypłacane przez przedsiębiorców z utargu, a nie dopisywane, uzależniając dalszą taktykę od decyzji Najwyższego Trybunału Administracyjnego w Warszawie.

Po odczytaniu szeregu depesz z Oddziałów Związku jakoteż Rad Zw. Zaw. Stanisławowa, Przemyśla, Stryja, Drohobycza, Sambora oraz listów tow. dr. Rafała Bubera (Lwów) i tow. Wojciecha Ożgi (Stryj) zakończono konferencję o godzinie 7 wieczór.

—o—

Instytut „przedłużania życia“.

Śmiało można powiedzieć, iż opieki lekarsko - higjenicznej potrzebuje cała ludność, a zwłaszcza klasa pracująca, albowiem absolutnie zdrowych jest tak mało, iż należy ich szukać ze świecą, jak twierdzi dr. Nowakowski. Tak, naprzykład, przeprowadzane badania na pozór zdrowych 1.000 urzędników pocztowych w Ameryce przez federalną służbę zdrowia,

wykazały tylko 5 zupełnie zdrowych osobników.

Z pozostałych 12 wymagało obserwacji, 262 — porad higjenicznych i drobnych zabiegów lecznczych, 341 — dozoru lekarskiego i porad higjenicznych, 238 — systematycznej opieki lekarskiej i 142 — natychmiastowej pomocy lekarskiej.

A przecież nikt z badanych nie zwracał się do lekarzy, uważając siebie za „zdrowego“! Niechże to będzie przestrogą dla ludzi pracy i związków zawodowych, ażeby więcej uwagi poświęciły na zagadnienia higjeny zarówno podczas pracy jak i poza nią. Zawczasu rozpoczęte leczenie, lub jeszcze lepiej, — usunięcie szkodliwych dla zdrowia przyczyn pod względem higjenicznym, zaoszczędzi nam straty czasu i środków na leczenie, a co najważniejsze — podniesie zdrowotność społeczeństwa i zmniejszy śmiertelność.

Pierwsze zrozumiało to społeczeństwo amerykańskie, powołując do życia

„Instytut przedłużania życia“,

nie w znaczeniu zabiegów odmładzających, lecz zapobiegania chorobom i śmiertelności, przez podniesienie zdrowotności wśród obywateli. Za opłatą 5 dolarów rocznie, każdy członek instytutu ma prawo do bezpłatnego i drobiazgowego zbadania stanu jego zdrowia, wliczając w to zabiegi laboratoryjne. Na podstawie tego badania, dostaje on wykaz stanu swego zdrowia, odnośne przepisy higjeniczne, a w razie wykrytej choroby skierowanie do odpowiedniego rodzaju pomocy lekarskiej. W tym celu Instytut zatrudnia blisko 9.000 lekarzy, rozsianych po Stanach Zjednoczonych i Kanadzie, którzy rocznie badają około 100.000 członków Instytutu. Pożyteczność tego rodzaju instytucji w lot zrozumiały i pośpieszyły ją wykorzystać, przedewszystkiem, towarzystwa ubezpieczeniowe, zapisując wszystkich swych klijentów na członków Instytutu.

Największa ubezpieczalnia Stanów Zjednoczonych, Metropolitan Life Insurance, przeprowadziła następujące doświadczenie. Część swych ubezpieczonych zapisała na członków Instytutu przedłużania życia, a później porównała stopień śmiertelności wśród nich z grupą ubezpieczonych, nie badanych przez Instytut. Wynik był nadzwyczajny: śmiertelność wśród pierwszych wynosiła 76 proc. w stosunku do drugich! Ubezpieczalnia w ten sposób nie tylko, że pokryła koszty należenia swych członków do Instytutu, lecz przysporzyła sobie zysk finansowy w postaci 200 proc. włożonego kapitału.

Program radjowy.

CZWARTEK, 1. maja.

LWÓW. 11.58. Sygnał czasu z Obs. Astr. i hejnał z Wieży Marjackiej. — 12.05. Koncert z płyt gramof. — 17.45. Koncert popol. z Warszawy pośw. twórczości E. Griega. — 18.45. „Gadki podhalańskie“ (tr. z Krakowa). — 19.00. Rozmaitości i muz. z płyt gram. — 19.58. Sygnał czasu z obs. astr. i i hejnał z Wieży Marjackiej. — 20.25. Fejleto np. t.: „Człowiek w cieniu“. — 20.30. Konc. wieczorny ork. P. R. muzyka lekka. — 21.30. Słuchowisko z Katowic. — 23.00. Muzyka taneczna z rest. „Pavillon“.

PIĄTEK, 2. maja.

LWÓW. 11.58. Sygnał czasu z obs. astr. i hejnał z wieży marjackiej. — 12.05. Konc. gram. — 17.45. „O celach i zadaniach T. S. L.“ — 19.10. Rozmaitości i muz. gram. — 19.30. „Skrzynka pocztowa“ (inż. Miński). — 19.58. Sygnał czasu z obs. astr. i hejnał z wieży marjackiej. — 20.15. Konc. symfoniczny z Filharmonji z Warszawy.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: Cuda kinematografji z występem reżysera Józefa Mayena.
CASINO: Gdy kobieta się zapomni“.
CHIMERA: „Przed wyrokiem“.
COLOSSEUM: „Tempo — Tempo“ w roli głównej Albertinni.
FATAMORGANA: „Awantury arabskie“ i Magdalena.
GRAŻYNA: „Buster Keaton“ sportowiec z miłości oraz „Rifl i Raff“.
KOPERNIK: Kobiecy Douglas Fairbanks Bebe Daniels, „Panienka z objektywem“.
LUNA Ramona oraz Bardeh książę miłości.
LUNA: Douglas Fairbanks oraz Eddie Polo.
MARYSIENKA. F. dźw. „Pieśń żywiołów i dodatki „Schuberta Serenada“.
OAZA: „Szachownica serc“.
PALACE: „Pokusy Europy“ (dźwiękowy).
PAN: „Uroda życia“.
PASAŻ: „5 dni strachu“ serja II.
POLONIA: „Współczesne dziewczęta“.
PROMIEŃ: „Z dnia na dzień“.
STYLOWY: Więzień wyspy Heleny.
UCIECHA: „W szponach azjatów“.

Kącik humoru.

U MALARZA.

— Czy pan potrafi zrobić dobry portret mej żony?

— Kochany panie... zrobię tak wierne podobieństwo, że pan umknie, gdzie pieprz rośnie, ujrzawszy portret.

U WYPOŻYCZAJĄCEGO ŁODZIE.

Właściciel (do gościa, który chce się przejechać po jeziorze):

— Ale proszę uprzejmie... zechce pan z góry zapłacić, bo łódź jest nieco pęknięta...

MÓWCA.

— No, i jak się panu podobała moja mowa? Zakończenie było doskonałe..., prawda?

— Tak jest... bardzo dobre... tylko za długo trzeba było na nie czekać.

ZAPÓŹNO.

— Kiedy właściwie dokładnie poznałaś swego męża?

— Gdy po ślubie poraz pierwszy zażądałam od niego pieniędzy.

NADESŁANE

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Charlie Chaplin w życiu prywatnem.

W paryskim tygodniku „Gringoire“ znajduje się następująca rozmowa jego współpracownika z p. Litą Grey, rozwiedzioną żoną Charliego Chaplina:

„Lita Grey patrzy na mnie spojrzeniem, które samo już doprowadzało Charliego Chaplina do szału miłości, ofiarowując mi szklankę portwejnu.

— Wie pan — mówi z wielką naturalnością — u nas w Ameryce kobieta, która chlubi się, że była żoną sławnego człowieka, ma już pewien tytuł do... sławy. Gdybym nie była poznała Chaplina, byłabym dziś tylko małą girl i niczem więcej. Coprawda, gdybym dalej była pozostała jego żoną, to chybabym była oszalała! Chwała Bogu — rozwiodłam się — no i teraz jestem sławna.

— W Ameryce muszę jako kobieta wyzyskać stanowisko męża — a pan widzi przecież Chaplin dużo mi się przysłużył.

— Cóż pani sądzi o nim?

— To człowiek osobliwy. Dlatego też trudno z nim się porozumieć. Wprost nie ma możliwości zrozumienia go. Widzi pan: miałam szesnaście lat, kiedym wyszła za niego za mąż. No, chciałam z nim wyjść na spacer, pokazać się z nim; pojechać do Paryża. Ale on na prośby moje zawsze odpowiadał: muszę pracować! pracować! pracować! To były jedyne jego słowa i to do szesnastoletniej jego żony, która pragnęła pojechać do Paryża!

— No, ale pani przecież przyjechała tu!

— Tak, na dwa miesiące. Czy wypije pan jeszcze szklankę portwajnu? Przybyłam tu z matką i z dwojgiem moich dzieci. W Ameryce bywam z niemi często u Chaplina, który bardzo je kocha. Chciałyby mu coś przywieźć stąd, ale jego interesowałby tylko grób Napoleona — a tego nie możemy nabyć! — Pragnął zawsze kręcić film napoleoński i aby ująć go w całości, chciałby żyć jak Napoleon. I właśnie z powodu Napoleona wynikły pierwsze między nami spory. Oto staje np. na fortepianie, kładzie rękę na piersi i woła: „naprzód junacy, oto słońce z pod Austerlitz“! Wtedy służba cała musiała odgrywać role grenadjerów. Raz Douglas Fairbanks gdy był u nas, musiał grać rolę papieża Piusa nie wiem już którego wedle liczby...

— Czy pozwoli pan jeszcze szklankę portwajnu?

— ...Wtedy Douglas wyskoczył na stół i wołał, że wolałby być Ludwikiem XIV i natrzeć uszu Napoleonowi! Chaplin o mało z wściekłości go nie zabił. Naturalnie, że wszystkie kobiety chciały grać rolę Józefiny, o co ja znów byłam zazdrosna.

— Potem przyszła kolej na film cyrkowy. Powiadam panu: wszędzie w domu siedziały małpy. Jednego razu Chaplin postawił konika do wanny, a z gramofonu mego wygramolił się królik. W ostatnim swoim filmie grał niemowę. Przez sześć miesięcy nikt w domu nie słyszał słowa z jego ust. Proszę mi wierzyć, że z nim trudno żyć!“

— o —

Kronika.

Lwów, dnia 1 maja 1930.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:
Czwartek o 3-ciej „Baron cygański“.
Czwartek, o 7.30 „Księżniczka Chicago“.
Piątek o 7.30 „Lwie serca“.
Sobota o 3.30 „Zemsta za mur graniczny“.
Sobota o 7.30 „Lwie serca“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:
Czwartek, o 7.30 „Pan Topaz“.
Piątek o 7.30 „Pan Topaz“.
Sobota o 7.30 „Pan Topaz“.

REPERTUAR TRUPY WILEŃSKIEJ:
Czwartek 8.15 wiecz. „Nocą na starym rynku“.
Piątek 8.15 w. „Opowieść o Herszlu z Ostropola“.

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:
Piątek, 2. maja: Mistrzowski Koncert abonamentowy. — Józef Manowarda, nadworny śpiewak opery wiedeńskiej z udziałem śpiewaczki Melly Pirchhoff-Manowarda.

POPOŁUDNIÓWKA dla klasy pracującej w Teatrze Wielkim odbędzie się dzisiaj w czwartek dnia 1. maja staraniem PPS. Wypełni ją piękna opera komiczna J. Straussa „Baron cygański“ w wykonaniu najlepszych sił naszego zespołu operowego. Przy pulpicie p. Lehrer. Wkładki taneczne układu p. Ciesielskiego. Początek punktualnie o godzinie 3-ciej popoł.

PREMIERA „LWICH SERC“ sztuki Juljusza Stefana Petryego, odznaczonej na konkursie m. Lwowa, zapowiedzianą jest na piątek, dnia 2-go b. m. w Teatrze Wielkim. Obsadę stanowią pp. Gutner, Ratschka, Malanowicz, Stępowski, Tarnawski, Berski, Kwiatkowski, Ordon, Kalinowski i wielu innych. Pomysłowa reżyserja p. Frączkowskiego. Malownicze kostjumy i dekoracje projektowane przez p. J. Przybylską, oraz ilustracja muzyczna Prof. Adama Sołtysa.

NA POSIEDZENIU KOMISJI TEATRALNEJ, która odbędzie się dzisiaj we czwartek, omawiane będą oferty, wniesione na dzierżawę Teatrów miejskich.

Z „TRUPY WILEŃSKIEJ“. Dziś, w czwartek „Nocą na starym rynku“ misterjum J. L. Pereca w inscenizacji i reżyserji D. Hermana. Sztuka pełna emocji i silnych momentów dramatycznych. Piękna muzyka Józefa Kamińskiego oraz dekoracje uzupełniają to widowisko. Ceny od 1 do 3 zł.

OMYŁKA DRUKARSKA. W Nr. wczorajszym w artykule p. t.: „Czyżby to było możliwe?“ w ustępie piątym, w pierwszej szpalcie, ma być posła Chądzyńskiego, a nie jak wydrukowano Prądzyńskiego.

CZYNSZE za miesiąc maj, nie uległy zmianie. Mnożnik do obliczania czynszów od mieszkań jednopokojowych oraz pokoju z kuchnią ustanowiono 95.55. Wszelkie inne mieszkania mają mnożnik 105.

ZAWALENIE SIĘ SUFITU PRZY UL. DEKERTA. W sprawie zawalenia się sufitu przy ul. Dekerta otrzymujemy od lokatora p. Harlosa wyjaśnienie, że nie jest prawdą, aby z jego winy, przez zalanie sufit się zawalił, zresztą w mieszkaniu nie ma wodociągu ani łazienki, i że dotąd właściciel domu p. Antoniuk niczego nie zarządził, aby mieszkanie to delożowanym lokatorom przywrócić.

PORADNIA PRZECIWALKOHOLOWA, utworzona została przy Miejskim Ośrodku Zdrowia, (pl. Misjonarski 2). Zadaniem jej jest udzielanie porad lekarskich osobom opanowanym przez ten zgubny nałóg i otoczenie opieką zdrowotną ich rodzin. Poradnia czynna jest we wtorki i piątki od 5 — 6 wieczorem. Zapisy uskutecznia uprzednio biuro rejestracyjne Ośrodka.

W PIEKARNIACH LWOWSKICH obowiązuje od jutra nast. czas pracy: od godz. 8 wieczór do 4 rano praca nocna, a od 5 rano do 1 w południe praca dzienna. W pracowniach, zatrudniających do 20 robotników, mają być wywieszone obwieszczenia, określające początek i koniec pracy, przerwy pracy, oraz wykaz dni świątecznych i innych wolnych od pracy, nadto miejsce wypłaty.

O każdem przekroczeniu tych przepisów należy zawiadomić związek zawodowy celem interwencji u inspektora pracy dla ukarania winnych.

SPRAWCA „HARAKIRI“ KASY ADRIATICA“ UJĘTY. Dnia 18. b. m. dokonano włamania do Tow. Ubezpieczeń, „Adriatica“ przy ul. Trzeciego Maja 1. 12, gdzie po rozbiciu kasy skradziono 1.100 zł. Wywiadowcy Kowalski, Biskup i Konjuszy Bstwierzidli, że kradzieży dokonał złodziej kasowy Zygmunt Feszer, którego ujęto w mieszkaniu kochanki Eugenji Nowickiej, przy ul. Szewskiej w Kleparowie. Feuera zdradził scyzoryk, który zgubił on na miejscu włamania.

MIŁY KAMIENICZNIK. Damian Horobijowski, właściciel kamienicy przy ul. Aczewskich, l. 1, miał wiele awantur, dochodzeń i rozpraw sądowych za napady na swych lokatorów. Ostatnio lekarze sądowi uznali go umysłowo- chorym. Wczoraj lokator jego Bolesław Ziemiakowski, doniósł policji, że Horobijowski zagroził mu śmiercią gdy się nie wyprowadzi z jego realności. Zdaje się, że będzie on ulokowany w szpitalu dla nerwowo- chorych jako niebezpieczny dla otoczenia.

ROZTARGNIENI, którzy pogubili różne rzeczy, mogą odebrać w policji: okulary „lornion“ damską popielatą torebkę znalezioną w ul. Kaleczej, rękawiczkę damską, pugilares czarny z 2 kluczami, plik rachunków „Spółki gospodarczo- spożywczej w Lisnowiczach, legitymację na nazwisko W. Kacura, oraz 1 dolar, który J. Rodocki znalazł w ul. Na Bajkach.

POTRĄCENIA. Stefan Dmytrych, rolnik, pozostawił konia bez dozoru. Klacz spłoszywszy się na widok przejeżdżającego auta, skoczyła na chodnik i potrąciła przechodzącą Zofję Łubień, która doznała bolesnych obrażeń.

Obok kawiarni „Wiedeńskiej“ woźnica inż. Reissa, St. Jarosz, najechał parą koni na 9- letnią Szarlotę Kupferschmidt. Na szczęście nie doznała ona poważnych obrażeń.

CZYJE FUTRO? Wydział śledczy zakwestjonował kilka futer u złodziei i blatników. Poszkodowani mogą je odebrać w depozycie policyjnym.

KINO „UCIECHA“ wyświetla od dziś największe arcydzieło w 18 aktach reżyserji genjalnego Turzańskiego „Pieśń o Atamanie“. Film ten ilustrują 2 orkiestry: symfoniczna i bałałajkowa, oraz chór rosyjski z 16 osób pod batutą J. Polakowa, który na premierze tego filmu w kinie Ufa Palace w Berlinie ilustrował z największem uznaniem i powodzeniem.

—o—

Sprawy partyjne.

W DNIU 1-go MAJA ZBIÓRKA CAŁEJ MILICJI PORZĄDKOWEJ P. P. S., o godz. 8 rano w lokalu Zw. Kaflarzy, ul. Zielona 7. Wzywa się wszystkich towarzyszy o punktualne jawienie się z opaskami milicyjnemi.

Wiadomości ciekawe.

NA JAKIE CHOROBY UMIERAMY?

Na uwiąd starczy, tak zwaną śmierć naturalną umiera o wiele mmniej ludzi, niż się naogół przypuszcza. Według przeprowadzonej niedawno statystyki na 10 tysięcy ludzi umiera:

Na gruźlicę 21·5, na raka 20·3, na zapalenie płuc 18·8, na chorobę żołądka i jelit 17·4, na udar mózgowy 13·1, na uwiąd starczy 10·8, na influencę 4·5, na różę i zakażenie ran 2·03, na astmę 2, na zapalenie ślepej kiszki 1·3, na dyfterję 0·9, na tyfus 0·5, na szkarlatynę 0·2.

Jak z powyższego zestawienia widać, najwięcej ofiar pochłania gruźlica i rak. Odnośnie do zawodów: na 10 tapicerów na gruźlicę umiera 4, na 10 robotników tytoniowych 6, na 10 metalowców 7, a na 10 kominiarzy — 9!

ZASTRASZAJĄCA STATYSTYKA.

Władze Indji brytyjskich ogłosiły ciekawe sprawozdanie, dotyczące spustoszeń jakie wśród ludzi czynią dzikie zwierzęta i jadowite gady. Według tej statystyki w r. 1927 w samych Indjach brytyjskich od ukąszeń węży zginęło 19.724 osób, 1033 osób rozszarpały tygrysy a ofiarą innych dzikich zwierząt padło 1076 osób. Naogół około 22.000 ludzi stało się pastwą drapieżników i jadowitych gadów — cyfra istotnie zastraszająca.

W EUROPIE BĘDZIE CORAZ ZIMNIEJ.

Kapitan jednego z angielskich okrętów transatlantyckich, Artur Rostrone, od 40 lat pełniący służbę na okrętach kursujących między Europą i Ameryką, dokonał niezwykle interesującego zestawienia zmian kierunku Golfstromu w ciągu ostatniego ćwierćwiecza i wykazał, że zmiany te są bardzo znaczne i że ten dobroczynny prąd coraz bardziej przybliża się ku brzegom amerykańskim, co w niedalekiej już przyszłości spowoduje bardzo znaczne zmiany w Europie Zachodniej. — Zmiana kierunku Golfstromu szczególniej niekorzystnie odbije się na klimacie Anglji, Francji i Hiszpanji, które będą miały coraz ostrzejsze zimy, co bardzo poważnie odbić się może na stosunkach gospodarczych tych państw. Natomiast Stany Zjednoczone zyskają klimat o wiele łagodniejszy, tak, że Nowy Jork naprzykład będzie miał klimat podzwrotnikowy.

Komunikat.

LWOWSKIE TOW. LEKARSKIE. Posiedzenie naukowe odbędzie się dnia 2. maja o godz. 6. wieczj. w sali Polikliniki ul. Lindego 4) 1) Dr. Adam Falkiewicz: Przypadek porażenia napadowego (paralysis paroxysmalis) 2) Doc. dr. Sabatowski: W sprawie wyjazdów do zagranicznych uzdrowisk (wykład), 3) Dr. St. Lewicki: Krynica w zimie (z pokazami świetlnymi). 4) Dr. Wł. Podsoński: Kilka słów o Lubieniu (wykład).

Powiatowa Kasa Chorych w Samborze

ogłasza niniejszem

KONKURS

na lekarza wszech nauk lekarskich z siedzibą w Samborze.

Od kandydatów wymaga się: obywatelstwo polskie i prawo wykonywania praktyki lekarskiej na terenie Państwa Polskiego, a conajmniej trzyletnią praktykę szpitalną i nieprzekroczony 45-ty rok życia.

Warunki wynagrodzenia: 200 zł. za pierwszą godzinę pracy, zaś za dalsze godziny po 150 zł. miesięcznie, wizyty nocne, wizyty w domu chorych poza rogatkami miasta i na wsi, oraz zabiegi ginekologiczne płatne są osobno. Udokumentowane oferty należy wnieść najpóźniej do dnia 10. maja 1930 r.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz m/m. 1 szpalt. szer. 32 m/m. za tekstem . . —·15 gr.	Cała strona za tekstem . . . 250·— zł.
» » » » » 65 » nadesłane . . —·40 »	Pół strony » » . . . 125·— »
» » » » » » » w tekście, kronika —·70 »	Ćwierć str. » » . . . 65·— »
» » » » » » » po kronice . . —·55 »	Jedna ósma strony za tekstem . . . 35·— »
» » » » » » » na 1-szej str. . —·80 »	Cała pierwsza strona pod nagłówkiem . . . 600·— »

Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej.

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. Tel. 4-96.